

Zostawić Titanica?

12 listopada 2019

Przemilczane powody złych wyników w nauce dzieci i młodzieży, i przyzwolenie na chuligaństwo szkolne stanowią powód do podjęcia energicznego działania.

Szeroka gama substancji wpływających na zachowanie człowieka uwzględnia leki kupowane na receptę, dostępne bez recepty i nabywane nielegalnie. W Polsce nie kontroluje się zarówno składu tych substancji, ani też nie monitoruje skutków. Nie ma instytucji, która prowadziłaby badania korelacji zażywania takich środków z problemami z jakimi borykają się rodzice, uczniowie, szkoły i uczelnie. Jest to równoznaczne z przyzwoleniem na istnienie dobrze zorganizowanego procederu uzależniania dzieci i młodzieży przy daleko posuniętej tolerancji wszystkich szczebli władz odpowiedzialnych za edukację oraz policji.

Przeciętnie zorientowana w temacie istota wie, że owe środki chemiczne, naturalne, czy syntetyczne niszczą prawidłowo funkcjonujące czynności mózgu. Zmiany w zachowaniu osoby korzystającej sporadycznie, cyklicznie, czy stale prowadzą nieuchronnie do daleko posuniętych zmian zachowania burzącego ład rodzinny, spokój społeczny oznaczający narastanie skali przestępstw. Letarg społeczny zbiera ogromne żniwo. Zmartwieniem są emigrujący młodzi, ale jakoś nikt nie znajduje odwagi, by zastanowić się nad przyczyną niepowodzeń tych, którzy zostali i wegetują zaszczuci przez doborowe szajki chuligaństwa i przestępczości szkolnej.

Typowe przejawy korzystania z tabletek chwilowego szczęścia, czy innej formy ucieczki od rzeczywistości w środowisku dzieci i młodzieży to:

- wagary i spóźnienia,
- brak umiejętności koncentracji i problemy z zapamiętywaniem,

pogorszenie wyników w nauce,

- nadmierne pobudzenie, bądź skrajna ospałość w zależności od przyjmowanych środków,
- agresja słowna i fizyczna, kłótniowość, bójki, zachowania ryzykowne,
- zaburzona ocena własnego zachowania, zrzucanie winy na otoczenie,
- zaburzenia żołądkowe, omdlenia, częste bóle głowy, katar,
- zubożenie wobec wszelkich obowiązków prowadzące do zmarginalizowania osoby przez szkołę i bezradną rodzinę.

Dalszym etapem jest przestępczość prowadząca do więzienia, bądź przedwczesna śmierć.

Policja reaguje dopiero w ostatniej fazie stoczenia się człowieka. Szkoła toleruje wszystkie pozostałe zachowania z uwagi na obowiązek szkolny do 18. roku życia. Szkoły państwowe decydują się najczęściej na relegowanie ucznia, gdy powiadomione są przez policję o złamaniu prawa, albo sprawie sądowej gdzie uczeń jest oskarżonym. Rodzina szuka ratunku w szkole prywatnej, a tam jest tylko gorzej. Każdy uczeń jest klientem, więc liczą na dofinansowanie budżetowe do każdej duszy i przyjmą każdego, byle rodzice regulowali chesne. Coraz częstsze są przypadki ciężarnych niepełnoletnich dziewcząt zasiadających w ławkach szkół dziennych.

Przy braku rodzimych danych dostatecznie wymowne są statystyki brytyjskie, czy amerykańskie, które w bezkrytycznym naśladownictwie i pogoni za nowoczesnością dogoniliśmy.

Marihuanę palą już 8-klasiści (9,4%), początkujący licealiści – (23,9%), uczniowie ostatnich klas – (35,6%) i 5% studentów na uczelniach pali codziennie. Problemy z koncentracją, pamięcią i spadek sprawności umysłowej prowadzą do porzucenia nauki.

Leki na receptę wykorzystywane są pod wieloma pretekstami. Adderall, Concerta i Ritalin jako środki pobudzające stosowane są jako zamienniki kokainy. Ambien, Ativan, Klonopin, Valim i Xanax przyjmowane jako środki uspokajające, relaksujące spowalniają pracę mózgu a działaniem przypominają pigułkę gwałtu Rohypnol czy GHB. Opioidy przeciwbólowe jak Metadon, Oxycontin, Percocet, Vicodin działają podobnie do heroiny.

Środki sprzedawane bez recepty jako przeciwkaszłowe, przeziębieniowe zawierające detromethorphan wywołują stany euforyczne, poczucie wielkiej radości prowadzą do utraty pamięci, zatem niemożności uczenia się.

Niezależnie od formy zakupu legalnie, czy nielegalnie środki zmieniające nastroje, odurzające prowadzą do uzależnienia. Niezależnie od ich działania i pochodzenia rodzą problemy szkolne. Statystyczne dane ze źródeł amerykańskich ukazują, że wśród osiagających bardzo dobre (A) i dobre (B) oceny z nauczanych przedmiotów, tylko niewielki procent (10-13%) uczniów sporadycznie miał kontakt z substancjami wzmagającymi zachowania ryzykowne. Wśród 21% przyjmujących te środki to uczniowie uzyskujący niskie oceny (C). Im wyższy stopień uzależnienia tym gorsze wyniki – 41% osiąga oceny na poziomie D i F (dwóje i jedynki).

Przy propagowanej przez media i szkoły modzie na luz, zabawę i beztroskę coraz niższy jest wiek i szersze kręgi uzależnionych. W trosce o własne dzieci, ich zdrowie i przyszłość wskazane, by rodzice wyegzekwowali od Ministerstwa Edukacji wprowadzenie kodeksu szkoły i ucznia uwzględniającego przede wszystkim obowiązki, a nie jak do tej pory tylko prawa ucznia, skoro obowiązek szkolny trwa do 18 roku życia.

Kodeks szkoły i kodeks ucznia winny przewidywać zatem kary za pozorowane, lub złe wyniki, zarówno szkoły jak uczniów. Kodeks powinien uwzględnić możliwość wyrывkowej kontroli na obecność środków odurzających wobec osób naruszających zasady należytego zachowania.

Statut szkoły określa sposób administrowania, zaś kodeks powinien zawierać sankcje za niewywiązywanie się dyrekcji z obowiązku nauczania i wychowania w poszanowaniu podstawowych zasad moralnych.

Źle pracujący dorosły wylatuje z hukiem z pracy z dnia na dzień. Destrukcyjny (patrz – uzależniony) uczeń bezkarnie dezorganizujący tok zajęć kosztem reszty, trzymany jest miesiącami w szkole demoralizując resztę grupy i szkoły, utrudniając, czy uniemożliwiając pracę nauczyciela. Powszechna tolerancja szkolnego chuligaństwa godzi w autorytet nauczyciela i stawia pod znakiem zapytania prestiż szkoły, jak też realizację jej podstawowego celu – nauczania.

Dane było mi wizytować szkoły brytyjskie i amerykańskie gdzie nie stanowiło sensacji znajdowanie porzuconego noworodka w toalecie. W początkowej fali narkomanii dla zachowania dyscypliny zajęć nauczyciel wspomagany był przez drugiego opiekuna grupy wyposażonego w zawieszony na tasie gwizdek, by wezwać pomoc. Od kiedy doszło do uduszenia nauczyciela, wprowadzono regułę otwartych drzwi i patrolującego uzbrojonego dozorcę. Takie instytucje zasługują raczej na status otwartych zakładów poprawczych, a nie szkoły. Czy tego chcemy?

Źle zarządzane szkoły prywatne nie powinny mieć prawa ubiegać się o jakiekolwiek subwencje, bo oznacza to karmienie patologii z podatków wszystkich obywateli. Broszurkami odwołującymi się do zasadności profilaktyki nie zatrzyma się góry lodowej, w stronę której, niczym Titanic, dryfuje Ministerstwo Edukacji Narodowej – główny odpowiedzialny. Czy należy ocalić tego Titanica, czy pozwolić mu opaść na dno i nie tykać?



Nie dokonując przynajmniej zaproponowanych kroków będziemy świadkami agonii edukacji w ogóle i smutnych jeśli nie tragicznych losów własnych dzieci, kolejnego pokolenia

straceńców.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net